



colloquia  
orientalia  
bialostocensia

LITERATURA/HISTORIA



WYDZIAŁ FILOLOGICZNY  
UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU  
NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA



colloquia  
orientalia  
bialostocensia

LITERATURA/HISTORIA

STUDIA TATARSKIE  
pod redakcją  
Grzegorza Czerwińskiego

Seria 5

KATEDRA BADAŃ FILOLOGICZNYCH  
„WSCHÓD – ZACHÓD”  
UNIwersYTETU W BIAŁYMSTOKU

ZWIĄZEK TATARÓW RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

#### KOMITET REDAKCYJNY SERII:

Mariya Bracka, Piotr Chomik, Lilia Citko, Agnieszka Czajkowska,  
Krzysztof Czajkowski, Grzegorz Czerwiński [Sekretarz Redakcji], Joanna Dziedzic, Anna  
Janicka, Tadeusz Kasabuła, Andrzej P. Kluczyński, Kamil Kopania, Krzysztof Korotkich,  
Grzegorz Kowalski, Paweł Kuciński, Lucy Lisowska, Jarosław Ławski [Redaktor Naczelny],  
Barbara Olech, Iwona E. Rusek, Michał Siedlecki, Łukasz Zabielski

Recenzenci tomu:

**prof. zw. dr hab. Irena Jokiel**

Katedra Historii Literatury, Komparatystyki i Antropologii Literackiej (Instytut Polonistyki i Kulturoznawstwa Uniwersytetu Opolskiego)

**dr hab. Grażyna Zając**

Katedra Turkologii (Instytut Orientalistyki, Uniwersytet Jagielloński)

Redaktorzy tomu: Grzegorz Czerwiński, Artur Konopacki

Opracowanie graficzne i skład: Alter Studio

Korekta: Jolanta Dragańska, Małgorzata Sylwestrzak

Indeks nazwisk: Małgorzata Sylwestrzak

Fotografie na okładce: Grzegorz Czerwiński

Copyright by Katedra Badań Filologicznych „Wschód – Zachód” Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2016

Copyright by Związek Tatarów RP, Białystok 2016

ISBN 978-83-64081-33-0

Książka została zredagowana w ramach projektu badawczego „Literatura polsko-tatarska po 1918 roku”.  
Projekt finansowany ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer  
DEC-2012/07/B/HS2/00292.



Podlaskie



Wydanie publikacji zrealizowano przy wsparciu finansowym Urzędu Marszałkowskiego  
Województwa Podlaskiego.



Wydawca tomu:

Alter Studio, 15-281 Białystok, ul. Legionowa 30 lok. 211

tel./fax 85 72 22 545, e-mail: [biuro@alterstudio.com.pl](mailto:biuro@alterstudio.com.pl)

[www.alterstudio.com.pl](http://www.alterstudio.com.pl)

WSCHÓD MUZUŁMAŃSKI  
W LITERATURZE POLSKIEJ.  
IDEE I OBRAZY

Redakcja naukowa  
**GRZEGORZ CZERWIŃSKI**  
**ARTUR KONOPACKI**

Białystok 2016

NAUKOWA SERIA WYDAWNICZA  
COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA

Wschód, Pogranicza, Kresy, obrzeża i krańce, peryferie i prowincja to miejsca o szczególnej mocy kulturotwórczej. Równocześnie jest to przestrzeń oddziaływania odmiennych centrów cywilizacyjnych, religijnych, językowych, symbolicznych i literackich. Białystok i Podlasie, dawne ziemie Wielkiego Księstwa Litewskiego i całej jagiellońskiej Rzeczypospolitej to miejsce i dynamiczna przestrzeń pograniczna w głębokim znaczeniu: stykają się tutaj przecinające Europę na pół płyty kontynentalne cywilizacji łacińskiego Zachodu i bizantyjskiego Wschodu. Ścierają się tu, ale nie niszcząc wzajemnie, Orient ze światem Zachodu, Bałtowie ze Słowianami, prawosławni z katolikami, Białorusini z Polakami, Ukraińcy i Rosjanie. To źródło niemal wygasłej, niegdyś żywej tradycji żydowskiej, wyniszczonej przez Szoah, powoli odbudowującej się w nowym otoczeniu kulturowym i etnicznym. Tu znajdują się wielkie centra religijne i kulturalne wschodniego i zachodniego chrystianizmu: Ostra Brama, Żyrowice, Święta Góra Grabarka, Poczajów, Troki, Ławra Supraska, Grodno, Żytomierz, Bar, nade wszystko Ławra Kijowsko-Pieczerska; tu leżą ośrodki polskiego islamu: Kruszyniany i Bohoniki, centra religijne Karaimów, źródła chasydyzmu.

**Białostockie Kolokwia Wschodnie** to idea służąca międzykulturowej i międzyreligijnej wymianie myśli, utrwalaniu źródeł pamięci i tożsamości kulturowo-historycznej, badaniu świadectw literackich, artystycznych, przedstawiających przenikanie się wiar, kultur i tożsamości.

**„Colloquia Orientalia Bialostocensia”** to naukowa seria wydawnicza, której zadaniem jest publikowanie materiałów źródłowych i prac naukowych dotyczących szeroko rozumianego dziedzictwa europejskiego Wschodu. Jego części stanowią...

- Kultura, literatura, historia Europy Środkowej i Wschodniej.
- Cywilizacyjne i kulturowe pogranicza Europy i innych kontynentów, Orientu, Południa, Śródziemnomorza.
- Pierwsza Rzeczpospolita oraz kultury krajów słowiańskich, bałtyckich, germańskich, romańskich.
- Wielkie Księstwo Litewskie, Podlasie i Polesie, Inflanty, Kresy, pogranicze wschodnie, Prusy Wschodnie.
- Kultury mniejszości: Białorusinów, Żydów, Karaimów, Ukraińców, Rosjan, Niemców, Romów, Tatarów, staroobrzędowców, prawosławnych, protestantów.
- Tradycje, obrzędy, symbole i mity narodów Wschodu, języki ludów zamieszkujących tę kulturową przestrzeń.

RADA NAUKOWA SERII WYDAWNICZEJ  
COLLOQUIA ORIENTALIA BIALOSTOCENSIA:

Andrzej Baranow (Wilno, Litwa)  
Adam Bezwiński (UKW, Bydgoszcz)  
Grażyna Borkowska (IBL PAN, Warszawa)  
Tadeusz Bujnicki (UW, Warszawa) – Przewodniczący  
Urszula Cierniak (AJD, Częstochowa)  
Mieczysław Jackiewicz (UWM, Olsztyn)  
Wołodymyr Jerszow (Żytomierz, Ukraina)  
Dmitry Karnaukhov (Nowosybirsk, Rosja)  
Zbigniew Kaźmierczyk (UG, Gdańsk)  
Anna Kieżuń (UwB, Białystok)  
Halina Krukowska (UwB, Białystok)  
Ryszard Löw (Tel Awiw, Izrael)  
Jan Leończuk (Książnica Podlaska, Białystok)  
Elżbieta Mikiciuk (UG, Gdańsk)  
Małgorzata Mikołajczak (UZ, Zielona Góra)  
Swietłana Musijenko (Grodno, Białoruś)  
Aleksander Naumow (UJ, Kraków)  
Viviana Nosilia (Padwa, Włochy)  
Jerzy Nikitorowicz (UwB, Białystok)  
Eulalia Papla (UJ, Kraków)  
Danuta Piwowska (UJ, Kraków)  
Jarosław Poliszczuk (Kijów, Ukraina)  
Rościsław Radyszewski (Kijów, Ukraina)  
German Ritz (Zürich, Szwajcaria)  
Krzysztof Rutkowski (UW, Warszawa)  
Tadeusz Sucharski (AP, Słupsk)  
Wanda Supa (UwB, Białystok)  
Maciej Tramer (UŚ, Katowice)  
Halina Turkiewicz (Wilno, Litwa)  
Alois Woldan (Wiedeń, Austria)  
Ihar Żuk (Grodno, Białoruś)





## SPIS TREŚCI

Od Redakcji. . . . . 13

### CZĘŚĆ I

LITERATURA STAROPOLSKA . . . . . 15

#### **Roman Krzywy**

Obraz Turcji i jej mieszkańców w „Poselstwie wielkim” (1732)  
Franciszka Gościeckiego na tle staropolskiego dyskursu antytureckiego. . . 17

#### **Michał Kuran**

Obraz tatarszczyzny w „Kronice Sarmacyjej europejskiej”  
Aleksandra Gwagnina i w „Dziejach tureckich”  
Marcina Paszkowskiego. . . . . 41

#### **Krystyna Krawiec-Złotkowska**

Ogrody Wschodu w staropolskim orbis terrarum  
(na wybranych przykładach literackich) . . . . . 67

### CZĘŚĆ II

WIEK XIX. . . . . 95

#### **Marta Ruszczyńska**

Między Słowiańszczyzną a Orientem. Na przykładzie  
wybranych powieści Michała Czajkowskiego. . . . . 97

#### **Małgorzata Burzka-Janik**

Na Ujbackim stepie... Kreacje Tatarów w poematach  
Tomasza Augusta Olizarowskiego . . . . . 115

<b>Małgorzata Sokołowicz</b> Juliusz Słowacki, Gérard de Nerval i ich orientalne podróże, czyli co romantycy widzieli na Wschodzie? . . . . .	133
<b>Katarzyna Puzio</b> „Niepoprawny romantyk” patrzy na Maroko. „Wspomnienia z podróży po Danii, Norwegii, Anglii, Portugalii, Hiszpanii i państwie marokańskim” Teodora Tripplina . . . . .	157
<b>CZĘŚĆ III</b> <b>WIEK XX</b> . . . . .	177
<b>Marcin Bajko</b> Islam, Turcy i Tatarzy w pismach Tadeusza Micińskiego . . . . .	179
<b>Anna Kiezuń</b> „Turcja dzisiejsza” (1925) Wandy Melcer – między tradycją a nowocze- snością. Ze wspomnień międzywojennej reportażystki . . . . .	195
<b>Katia Vandenborre</b> Leśmianowska adaptacja „Ali Baby i czterdziestu zbójców” w kontekście pedagogiki postępowej Stanisława Karpowicza . . . . .	209
<b>Tadeusz Sucharski</b> Przestrzeń śmierci – przestrzeń przetrwania. Obrazy środkowoazjatyckich republik sowieckich w polskiej literaturze zesłańczej i łagrowej . . . . .	233
<b>Justyna Olędzka</b> Region Kaukazu Północnego w lustrze polskiego reportażu („Matrioszka w hidżabie” Iwony Kaliszewskiej i Macieja Falkowskiego). . . . .	265
<b>Mykola Vas’kiv</b> Wschód w ukraińskiej recepcji literackiej dwudziestolecia międzywojen- nego (z języka rosyjskiego przełożyła Małgorzata Sylwestrzak) . . . . .	277

Bibliografia (literatura cytowana) .....	297
Noty o Autorach.....	311
Summary.....	319
Indeks nazwisk.....	321

**Roman KRZYWY**  
Uniwersytet Warszawski

**OBRAZ TURCJI I JEJ MIESZKAŃCÓW  
W „POSELSTWIE WIELKIM” (1732) FRANCISZKA GOŚCIECKIEGO  
NA TLE STAROPOLSKIEGO DYSKURSU ANTYTURECKIEGO**

Nie wdając się w szczegółowe rozważania na temat uwarunkowań i chronologii kształtowania się dawnych wyobrażeń na temat tureckiego Wschodu – gdyż kwestia ta, mimo istnienia wielu przyczynków oraz kilku prac o charakterze przekrojowym, wciąż pozostawia niedosyt poznawczy, niedosyt trudny zresztą do zaspokojenia, ponieważ wymagający bardzo szeroko zakrojonych badań – przyjąć można, że staropolski dyskurs dotyczący imperium osmańskiego i jego mieszkańców zdominowany był przez stereotypy zdecydowanie negatywne. Ich wykształcenie się wyprzedziło relacje między imperium osmańskim a Rzeczpospolitą, które można by określić mianem bliższych, co nastąpiło nie bez wpływu publicystyki zagranicznej<sup>1</sup>. Jej autorzy z przerażeniem obserwowali ekspansję Turków na obszarze Cesarstwa Bizantyjskiego, przykładając do najeźdźców miarkę wcześniej już stosowaną wobec arabskich wyznawców islamu. „Mahomet – jak to ujął

---

<sup>1</sup> W piśmiennictwie europejskim, jak wbrew panującym opiniom twierdzi P. Taflowski w książce „*Imago Turci*”. *Studium z dziejów komunikacji społecznej w dawnej Polsce (1453–1572)* (Lublin 2013, s. 32-40), obraz Turka daleki był od jednoznaczności i zależał od różnych czynników społecznych i geopolitycznych. Niemniej jednak położenie Rzeczypospolitej i regularne najazdy Tatarów (wasali sułtanów) sprzyjały promowaniu negatywnych wyobrażeń, których opinie pozytywne nie zdołały przygłuszyć.

francuski mediewista – jest jedną z najstraszliwszych zmór średniowiecznej Europy Zachodniej. Nawiedza chrześcijańskie wyobrażenie w wizjach apokaliptycznych. Pojawia się zawsze w towarzystwie Antychrysta<sup>2</sup>. O ile jednak wcześniej niepokoje wywołane ekspansją obcych ludów rozprzestrzeniały się głównie dzięki słowu mówionemu, na przykład wystąpieniom kaznodziejów, to wynalazek druku spotęgował możliwość upowszechnienia budzącego grozę obrazu muzułmanów na niespotykaną dotąd skalę<sup>3</sup>. Siłą rzeczy synonimem muzułmanina stał się u progu czasów nowożytnych Turzek, uważano nawet, że Mahomet był narodowości tureckiej<sup>4</sup>.

Zagrażający chrześcijańskiej Europie pochód, którego ukoronowaniem było zdobycie Konstantynopola przez Mehmeda Zdobywcę i podboje Sulejmana Wspaniałego, w naturalny sposób spowodowały, że Turków traktowano przede wszystkim jako wrogów, co już wystarczało, by przypisać im cechy bezwzględnie deprecjonujące: negujące wiarę, obyczaje, ustrój, poziom cywilizacyjny czy tak zwany charakter narodowy<sup>5</sup>. Klisza taka wykorzystywana była zwłaszcza w piśmiennictwie przedstawiającym zagrożenie, wzywającym do walki czy też ukazującym zmagania wojenne.

<sup>2</sup> J. Le Goff, *Kultura średniowiecznej Europy*, przekł. H. Szumańska-Grossowa, Warszawa 1995, s. 155-156. Stwierdzenie to dobrze oddaje także kształtowany od późnego antyku stosunek wobec barbarzyńskich najeźdźców chrześcijańskiej Europy (Wizygotów, Hunów, Madziarów), których nierzadko identyfikowano z apokaliptycznymi ludami Goga i Magoga, mającymi zwiastować rychły kres świata. Podobne koncepcje w związku z ekspansją osmańską głosili w XVI w. luteranie niemieccy. Zob. R. Urbański, *Tartarorum gens brutalis. Trzynastowieczne najazdy mongolskie w literaturze polskiego średniowiecza na porównawczym tle piśmiennictwa łacińskiego antyku i wieków średnich*, Wrocław 2007, s. 26-28, 35, 146, 170-171; M. Bogucka, *Noworodek w tureckim kapeluszu. Przyczynek do psychozy „wroga ze Wschodu” u progu ery nowożytnej*, w: *Między Wschodem a Zachodem. Rzeczpospolita XVI-XVIII w. Studia ofiarowane Zbigniewowi Wójcikowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. T. Chynczeska-Hennel i in., Warszawa 1993, s. 39-40; P. Tańkowski, dz. cyt., s. 88-89, 162-165.

<sup>3</sup> Zob. P. Tańkowski, dz. cyt., s. 44-45, 110-117. Autor zwraca też uwagę (s. 219-224) na docierające do dużej grupy odbiorców prognostyki, które propagowały jednoznacznie negatywny stereotyp Turków i Tatarów.

<sup>4</sup> Zob. tamże, s. 41.

<sup>5</sup> Zob. A. Kępiński, *Lach i Moskal. Z dziejów stereotypu*, Warszawa 1990, s. 33-34. Uwagi badacza dotyczą negatywnego stereotypu Moskala, lecz można je odnieść również do innych nacji uznawanych w danym okresie za wrogię.

Przykładowo Wacław Potocki w *Transakcyi wojny chocimskiej*, gdy mowa o młodym Osmanie bądź ogólnie o tureckim wrogu, posługiwał się stałym zasobem epitetów pejoratywnych („hardy”, „nadęty”, „sprosny”, „głupi”, „durny”, „plugawy”, „pyszny”<sup>6</sup>), które uznać można za typowe zarówno dla literatury antytureckiej, jak i antytatarskiej<sup>7</sup>. Podobne inwektywy spotkamy w *Rocznikach* Jana Długosza. Szymowali też nimi chętnie pisarze szesnasto- i siedemnastowieczni<sup>8</sup>. W pamiętnikach z tego okresu zawierających relacje z misji dyplomatycznych do Wielkiej Porty zwraca się z kolei uwagę na pychę czy nawet hardość urzędników osmańskich, przypisując im nieskrywaną chciwość, obłudę, skłonność do oszustw, a także do blichtru i lenistwa, które prowadzić miały, jak przekonywali niektórzy, do zniewieścienia oraz niecnotliwości<sup>9</sup>. Wynikające z uprzedzeń inwektywy zdają się w tym wypadku ustępować miejsca przeświadczeniom już nie gołosłownym, lecz stanowiącym konsekwencję doświadczeń podróżników, którzy rozciągali swe mniej lub bardziej słuszne obserwacje na charakter narodowy Turków i ogólnie na ludzi muzułmańskiego Wschodu. Obserwacje te, trzeba jednak zaznaczyć, bywały nierzadko modelowane przez uprzedzenia będące następstwem oddziaływania stereotypu, którego potwierdzenie dla utrwalających swe wspomnienia peregrynantów było, można odnieść wrażenie, istotniejsze od prób weryfikacji<sup>10</sup>.

<sup>6</sup> W. Potocki, *Wojna chocimska*, oprac. A. Brückner, Kraków 1924.

<sup>7</sup> W pobudkowej *Pieśni o spustoszeniu Podola* Jan Kochanowski wobec Tatarów, ukazywanych jako wysłańcy „niewiernego Turczyna”, zastosował określenia: „pohaniec sprosny”, „psy bisurmańskie”, „rozbójce wilcy”. Tatarów sytuowano w okresie staropolskim niżej w hierarchii cywilizacyjnej niż Turków.

<sup>8</sup> Zob. B. Baranowski, *Znajomość Wschodu w dawnej Polsce do XVIII wieku*, Łódź 1950, s. 19, 178; B. Kopański, *Znajomość państwa tureckiego i jego mieszkańców w renesansowej Polsce*, „Przegląd Orientalistyczny” 1977, nr 3, s. 227; A. Walaszek, *Wstęp*, w: *Trzy relacje z polskich podróży na Wschód muzułmański w pierwszej połowie XVII wieku*, wybór, wstęp, oprac. tekstu, komentarze A. Walaszek, Kraków 1980, s. 7; P. Tańkowski, dz. cyt., s. 136-137.

<sup>9</sup> Zob. A. Niewiara, *Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI-XIX wieku*, Katowice 2000, s. 184-186. *Nota bene*: wielu zwolenników konfrontacji zbrojnej z Turcją przekonywało, że jej armia ma małą wartość bojową, niemniej w XV i XVI stuleciu dyscyplina i waleczność wojsk sułtana wzbudzały też uzasadniony podziw.

<sup>10</sup> Zob. A. Walaszek, dz. cyt., s. 26.

Z punktu widzenia posługujących się w miarę jednolitym systemem pojęć etycznych (zdeteminowanym zarówno przez światopogląd chrześcijański, jak i odwołującym się do antycznych ideałów czy to obywatelskich, czy to egzystencjalnych) wykształconych Europejczyków były to cechy każące uznawać Turków za barbarzyńców, których obyczaje świadczyły nie tyle o odmienności, ile o niższości kulturowej. O wiele istotniejszym czynnikiem sprzyjającym takiej kwalifikacji była jednakże obcość wyznaniowa. Turcję postrzegano bowiem w pierwszej kolejności jako kraj pogański, kraj gorszej religii, a w zasadzie nawet nie religii, lecz fałszywych prorostw, zabobonów i „baśni Alkoranu”, które stanowią parodię, jak przekonywali niektórzy pisarze, wierzeń chrześcijańskich. Co więcej, naturą nauk Proroaka motywowano czasem w Europie wysuwane wobec Turków oskarżenia o zwyrodnienia obyczajowe<sup>11</sup>. Dla poróżnionej konfliktami o charakterze konfesyjnym Europy jedno było pewne, a mianowicie, że cywilizacja poza chrześcijaństwem nie jest możliwa, a życie doczesne bez perspektywy Zbawienia nie zasługuje na szacunek<sup>12</sup>.

Ten aspekt antagonizmu kulturowego skłonił już w średniowieczu niektórych myślicieli do namysłu, jak pogodzić sukcesy militarne wyznawców Allaha z działaniem opatrności Bożej, która winna wszak sprzyjać Chrystusowej owczarni.

Część pisarzy skłaniała się do diabolizacji wrogów, uznania ich za wysłanników sił piekielnych, chcących zgubić prawowiernych chrześcijan. Mimo że taka wizja zdaje się trącić bardzo średniowieczem, była ona popularna jeszcze przez długi czas, odzywając się echem w wielu wypowiedziach

---

<sup>11</sup> Przykładowo polski kaznodzieja w mowie wygłoszonej po śmierci Osmana II, który poprowadził w 1621 r. armię turecką pod Chocim, przekonywał, że młodzieńki sułtan spotkał już „w piekle Mahometa”, gdzie „cierpi za wszeteczną naukę swoją, w której pozwala wszelakich zbrodni z niewiastami bez wstydu, aż zgroza wspomnieć” (F. Birkowski, *Nagrobek Osmanowi, cesarzowi tureckiemu, w roku Pańskim 1622 maja 20, w oktawę Zesłania Ducha Świętego*, w: tegoż, *Kazania*, wyb. i oprac. M. Hanczakowski, Kraków 2003, s. 25). Nieco wcześniej zamordowanego władcę określa autor mianem sodomity i cudzołożnika.

<sup>12</sup> Antymuzułmańskie polemiki nasiliły się zwłaszcza w okresie kontrreformacji, wtedy też zaczęto zestawiać z islamem na przykład naukę arian. Zob. B. Kopański, dz. cyt., s. 224-225.

antytureckiego dyskursu<sup>13</sup>. Siedemnastowieczny jezuita Fabian Birkowski w jednym z kazań stwierdzał na przykład: „bisurmanie-pohańcy, wrogowie wiary chrześcijańskiej, przekłęci i sprośni wyznawcy zrodzonego w piekle bezecnego Mahometa”<sup>14</sup>. Nie przypadkowo też siły Aladyna w niezwykle popularnej w okresie baroku *Jerozolimie wyzwolonej* Torquata Tassa wspierają emisariusze Piekle, a pamiętać należy, że epicki obraz oblężenia Jerozolimy przez chrześcijan odczytywany był jako wezwanie do nowej krucjaty przeciwko Turkom. Włoski autor jednoznacznie dawał do zrozumienia, że ewentualna próba sił przebiegać będzie nie tylko w realiach ziemskich.

Niektórzy moralisci skłonni byli jednak przyjmować, że osmański najeźdźca stanowi narzędzie nie szatana, lecz Boga, karzącego chrześcijan za grzeszne życie. Jeszcze przed ekspansją turecką na tereny Bizancjum biblijną koncepcję „bicza Bożego” duszpasterze odnosili do rozmaitych dzikich plemion najeżdżających Europę: Hunów, Mongołów. Rozwój wypadków, który doprowadził do upadku Konstantynopola, zachęcił wielu moralistów do nawoływania wiernych, by cnotliwym postępowaniem i aktami dewocji uśmierzyli gniew Stwórcy<sup>15</sup>. Część publicystów twierdziła natomiast, że ekspansja muzułmanów to konsekwencja niezgody władców chrześcijańskich i wewnętrznych niesnasek<sup>16</sup>. W tym wypadku zjednoczenie w walce

<sup>13</sup> Zob. R. Ryba, *Literatura staropolska wobec zjawiska niewoli tatarsko-tureckiej. Studia i szkice*, Katowice 2014, s. 11-32. Jak przekonuje autorka, demonizowaniu przeciwników towarzyszyło nadawanie im cech bestialskich (porównania do potworów i groźnych zwierząt), a także oskarżenia o praktyki magiczne.

<sup>14</sup> Cyt. za: J. Reychman, *Życie polskie w Stambule w XVIII wieku*, Warszawa 1959, s. 17.

<sup>15</sup> Zob. R. Urbański, dz. cyt., s. 30-31, 45, 63, 75-77, 165, 264-265; L. Winowski, *Imowiercy w średniowiecznych wyobrażeniach i legendach*, „Studia Śląskie” 1971, t. 20, s. 528; B. Kopański, dz. cyt., s. 228; H. Kapetusz, „*Cantio de Hungaria occupata*”, „Pamiętnik Literacki” 1960, nr 4, s. 420-423; R. Ryba, dz. cyt., s. 32-45. Zwolennikiem traktowania Turków jako kary Bożej był Marcin Luter oraz Erazm z Rotterdamu, myśliciel niezwykle prominentny. W Polsce ideę tę propagował pozostający pod wpływem niderlandzkiego humanisty Andrzej Frycz-Modrzewski. Zob. J. Delumeau, *Strach w kulturze Zachodu (XIV-XVIII w.)*, przekł. A. Szymanowski, Warszawa 1986, s. 254-256; P. Tafiłowski, dz. cyt., s. 86-87, 94-95, 173-174.

<sup>16</sup> Animoszjami władców europejskich tłumaczono na przykład upadek Węgier w XVI w., wskazując ponadto jako przyczyny właśnie możnowładców węgierskich i sympatię dla protestantyzmu. Argumenty czysto militarne przywoływano natomiast rzadko. Zob. J. Tazbir, *Węgry jako symbol i przestroga w literaturze staropolskiej*, w: tegoż, *Prace wybrane*, t. 3: *Sarmaci i świat*, Kraków 2001, s. 440-446.



pod egidą Watykanu miało, w opinii komentatorów, uchylać przyzwolenie Boga na aneksje kolejnych obszarów chrześcijańskich.

Rzecznikami rozprawienia się z Półksiężycem byli autorzy licznych ekscytarzy, zarówno prozą, jak i mową wiązaną, którym ton nadawały wypowiedzi pobudkowe Klemensa Janicjusza, Stanisława Orzechowskiego, Macieja Strykowskiego, Krzysztofa Warszewickiego, Józefa Wereszczyńskiego, Sebastiana Fabiana Klonowica i wielu innych<sup>17</sup>. Odżywa w tej literaturze średniowieczna jeszcze koncepcja Polski jako przedmurza chrześcijaństwa, służąca z jednej strony celom czysto praktycznym (uzasadniała bowiem domaganie się wsparcia militarno-finansowego od innych państw chrześcijańskich), a z drugiej wspierająca rozwój idei mesjanistyczno-narodowych (położenie geograficzne Rzeczypospolitej miało wynikać z zamysłu Boga, który przeznaczył ją do wyjątkowych celów)<sup>18</sup>.

Mimo to stosunki dyplomatyczne między Wielką Portą a Krakowem układały się w XVI wieku jak najpomyślniej, sprzyjając bliskim kontaktom handlowym. Wzbogacona na produkcji zbóż szlachta nadmiar gotówki chętnie przeznaczą na artykuły orientalne, nie chcąc słyszeć o wojnie. Od połowy stulecia liczne karawany sprowadzają z Krymu, Turcji oraz Persji do Lechistanu broń, konie, uprząż, tkaniny, przyprawy, przedmioty zbytku, a rzemieślnicy lwowscy orientalizują swoje wyroby, aby dostosować je do panujących gustów. Stopniowo orientalizuje się też wtedy strój szlachecki. Początkowo modny głównie wśród wojskowych, za panowania Stefana Batorego, ubierającego się wyłącznie z wschodnia, został przyjęty przez szlachetnie urodzonych mężczyzn, którzy kreowali

<sup>17</sup> Zob. B. Baranowski, dz. cyt., s. 21, 40-47; A. Walaszek, dz. cyt., s. 7; P. Tafiłowski, dz. cyt., s. 190-195; J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Czasy Zyguntowskie*, Warszawa 1966, s. 93-122; tegoż, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Pierwsi królowie elekcyjni*, Warszawa 1969, s. 70-75; tegoż, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Zygmunt III*, Warszawa 1971, s. 53-56, 233-238; A. Krzewińska, *Pieśń ziemiańska, antyturska i refleksyjna. Studia nad wybranymi gatunkami staropolskiej liryki XVI i XVII wieku*, Toruń 1968, s. 85-105; M. Bogucka, *Szlachta polska wobec Wschodu turecko-tatarskiego: między fascynacją a przerażeniem (XVI-XVIII w.)*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1982, z. 3-4, s. 186-187.

<sup>18</sup> Na temat polskiego dyskursu rozwijającego ideę *antemurale Christianitatis* zob. J. Tazbir, *Polskie przedmurze chrześcijańskiej Europy. Mity a rzeczywistość historyczna*, Warszawa 1987.

się na rycerzy gotowych do obrony wiary i ojczyzny<sup>19</sup>. Omawianemu antagonizmowi kulturowemu towarzyszyło zatem powinowactwo w zakresie gustu, które już wtedy uznawano za jeden z wyróżników rodzimej kultury<sup>20</sup>. Ta „solidarność estetyczna”<sup>21</sup> i dobrosąsiedzkie stosunki nie anulowały jednak argumentacji, którą posługiwały się szesnastowieczne turcyki. Okazała się ona niezwykle poręczna w następnym stuleciu, gdy zagrożenie tureckie stało się realne<sup>22</sup>. Jej podtrzymaniu sprzyjało parafrazowanie wypowiedzi poprzedników, nierzadko ocierające się o plagiat, lecz pamiętać też należy, że w układaniu antytureckich mów wprawiali się już uczniowie ówczesnych kolegów, którym zalecano przerabianie wzorcowych wypowiedzi, co z pewnością sprzyjało repetycji tych samych argumentów, porównań czy epitetów.

Innym jeszcze zagadnieniem stale powracającym w antyturckim dyskursie począwszy od XVI wieku był absolutystyczny ustrój imperium osmańskiego, w którym sułtanowi przypisywano rolę niczym praktycznie nieograniczonego w swych decyzjach despoty. Jak twierdził, nie bez pewnej przesady zresztą, Claude Backvis:

<sup>19</sup> Zob. P. Mrozowski, *Orientalizacja stroju szlacheckiego w Polsce na przełomie XVI i XVII wieku*, w: *Orient i orientalizm w sztuce*, Warszawa 1986, s. 243-261. Autor stwierdza, że strój orientalnie-węgierski był spotykany w Polsce już w czasach Zygmunta Starego, lecz do lat osiemdziesiątych XVI w. szlachta nie miała jeszcze jednolitych upodobań co do stroju.

<sup>20</sup> Zob. na przykład M. Bogucka, dz. cyt., s. 189-190. Częste kontakty i bliskość upodobań nie spowodowały jednak zainteresowania kulturą Orientu, co zapewne wynikało z faktu, że za bardzo odbiegała ona od kanonów europejskich, ufundowanych przede wszystkim przez tradycję klasyczną.

<sup>21</sup> Określenie C. Backvisa (*Słowianie w obliczu „lekcji” tureckiej u zarania czasów nowożytnych*, przekł. E. Jogała, w: tegoż, *Szkice o kulturze staropolskiej*, wybór i oprac. A. Biernacki, Warszawa 1975, s. 647).

<sup>22</sup> Co ciekawe, wtedy właśnie elementy wschodnie na dobre okrzepły w codzienności Rzeczypospolitej. To, co w innych państwach europejskich (prócz Węgier) łączono z egzotyką orientalną, nad Wisłą stało się synonimem swojskości. Historycy przekonują, że największe wpływy orientalne objawiły się w polskiej kulturze w drugiej połowie XVII w., kiedy doszło do konfrontacji militarnych pod Chocimiem i Wiedniem, a relacje handlowe zdecydowanie osłabły. Nasilenie to nie zmalało również w czasach saskich. Zob. J. Kieniewicz, *Orientalność polska*, w: *Sąsiedzi i inni*, red. A. Garlicki, Warszawa 1978, s. 77-83.

[...] wśród olbrzymiej liczby ówczesnych paszkwilów, pamfletów, przemówień sejmowych i propagandowych przemówień elekcyjnych, które stanowią doskonały odpowiednik dzisiejszego dziennikarstwa politycznego i odbijają przeciętną opinię we wszystkich jej orientacjach i na wszystkich płaszczyznach, reżim turecki w swojej istocie wspominany z odrazą i wstrętem [...] stanowi na ogół typowy przykład bezgranicznej i niepraworządnej tyranii, to znaczy, dokładne przeciwieństwo wolnej, obywatelskiej, ustawnionej na prawie Rzeczypospolitej, którą chciało się szczyścić społeczeństwo polskie<sup>23</sup>.

Mimo tak wyrazistej i podszytej wrogością obcości obyczajowej, politycznej i wyznaniowej spotkać można głosy wyłamujące się z dominującego sposobu ujmowania tematyki tureckiej. Już Mikołaj Rej w *Przemowie krótkiej do poćiwego Polaka stanu rycerskiego* (wchodzącej w skład monumentalnego *Żwierciadła*) dystansował się wobec wezwań do rozprawienia się z potężnym imperium, stawiając szlachcie Turków za wzór cnót wojennych i talentów organizacyjnych, a monarchię osmańską uważając za państwo ze sprawną administracją i sądownictwem, dobrze zorganizowaną armią i systemem oświaty, państwo, w którym panuje spora tolerancja wobec wyznawców innych religii<sup>24</sup>. Maciejowi Strykowskiemu, zwolennikowi koncepcji, że inwazja turecka to kara Boża za brak zgody wśród chrześcijan, i zarazem orędownikowi krucjaty przeciw muzułmanom, po spędzeniu kilku miesięcy w państwie padyszacha zaimponowała panująca w jego armii żelazna dyscyplina, a także swoisty egalitaryzm osmański, w którym nie urodzenie, lecz umiejętności i zasługi decydowały

<sup>23</sup> C. Backvis, dz. cyt., s. 642. Zob. też M. Bogucka, *Szlachta polska wobec wschodu...*, s. 189; P. Tańkowski, dz. cyt., s. 333-334.

<sup>24</sup> Zob. J. Nowak-Dłużewski, *Pogłosy „Przemowy krótkiej do poćiwego Polaka stanu rycerskiego” Mikołaja Reja w literaturze w. XVI i pierwszej połowy w. XVII*, w: tegoż, *Studia i szkice*, Warszawa 1973, s. 48-49; M. Bałczewski, *Mikołaj Rej wobec Turków i Turcji*, w: *Mikołaj Rej – w pięćsetlecie urodzin*, cz. 1: *Humanizm, reformacja, retoryka i język*, red. J. Okoń i in., Łódź 2005, s. 86-90. Zob. też: B. Kopański, dz. cyt., s. 228-229; M. Bogucka, *Szlachta polska wobec wschodu...*, s. 187. Także Andrzej Frycz-Modrzewski w *De republica emendanda* radził chrześcijanom naśladowanie Turków w niektórych sferach życia (obyczaje, wojskowość). Zob. P. Tańkowski, dz. cyt., s. 172-174.

o awansie społecznym<sup>25</sup>. Karność żołnierska w armii sułtana, potencjał militarny, duża skuteczność rządów, ale i bogactwo robiły wrażenie na Janie Chryzostomie Pasku<sup>26</sup>. Z kolei Szymon Starowolski w niezwykle poczytnym w drugiej połowie XVII wieku *Dworze cesarza tureckiego* kilkakrotnie zalecał brać przykład rodakom z pobożności Turków<sup>27</sup>.

Głosy te, mimowolnie bądź celowo łagodzące obraz barbarzyńskiego najeźdźcy zagrażającego cywilizacji chrześcijańskiej, nie przytępiły jednak siły oddziaływania negatywnego stereotypu, nadając co najwyżej staropolskiemu obrazowi Turka cechy ambiwalentne. Nie przytępił go też pokój karłowicki, który *de facto* oznaczał schyłek imperialnego znaczenia Turcji, co przecież nie od razu stało się takie oczywiste. Potwierdzają to badacze dawnego piśmiennictwa informacyjnego, którzy zauważyli, że na łamach kalendarzy i prasy z okresu saskiego odnaleźć można wiele informacji na temat Turcji, które utrwały pejoratywny obraz niedawnego wroga Rzeczypospolitej, wpływając na opinię szlachecką co najmniej do połowy XVIII wieku<sup>28</sup>.

<sup>25</sup> Zob. R. Ryba, dz. cyt., s. 53, 62-63, 71-72. Dużymi możliwościami awansu społecznego w Turcji zafascynowany był też autor znanego raptularza zawierającego wspomnienia z pobytu w Turcji, Erazm Otwinowski. Zob. M. Ciccarini, *Świat ideologiczny*, w: tejsze, *Żart, inność, zbawienie. Studia z literatury i kultury polskiej*, przekł. M. Woźniak, Warszawa 2008, s. 62-63.

<sup>26</sup> Zob. G. Brogi Bercoff, *Miraż Europy. Jan Chryzostom Pasek między polską rzeczywistością a pokusą europejskości*, przekł. W. Jekiel, w: *Od „Lamentu świętokrzyskiego” do „Adona”*. *Włoskie studia o literaturze staropolskiej*, red. G. Brogi Bercoff, T. MiCHAŁOWSKA, Warszawa 1995, s. 240-241.

<sup>27</sup> Pisząc na przykład o poszanowaniu meczetów, nadmienia: „oby tak u nas katolicy czynić chcieli, dom Boży szanując i sługi kościelne”, wzmiankując o rozmodleniu pielgrzymów zmierzających do Mekki, zauważa: „a my nie tak, kiedy do Częstochowy idziemy”, a gdy mowa o całonocnych modłach muzułmanów podczas postu, dodaje: „a my na jutrznią w święto wstać nie chcemy, nie tylko w powszedni dzień” (Sz. Starowolski, *Dwór cesarza tureckiego i rezydencja jego w Konstantynopolu*, Kraków 1649, s. 64, 68, 70). Należy nadmienić, że przywołane opinie powinny być rozpatrywane w kontekście publicystyki, która idealizowała rzeczywistość turecką nierzadko głównie po to, by poddać krytyce zasady rządzące społeczeństwami europejskimi. Zob. na ten temat A. Danti, „Utopijny” aspekt literatury antytureckiej we Włoszech i w Polsce w połowie XVI wieku, przekł. W. Jekiel, w: *Od „Lamentu świętokrzyskiego” do „Adona”...*, s. 117-138. Spostrzeżenia badacza dopełniają obserwacje Mariny Ciccarini, dz. cyt., s. 43-68.

<sup>28</sup> Zob. B. Rok, *Kalendarze czasów saskich*, Wrocław 1985, s. 146; K. Maliszewski, *W kręgu staropolskich wyobrażeń o świecie*, Lublin 2006, s. 157-167. Spostrzeżenia

\* \* \*

Na tym tle relacja Franciszka Gościeckiego zwraca uwagę swoją odrębnością w prezentacji Turcji i jej mieszkańców. Autor to jezuita związany z placówką zakonu w podlowskim Samborze, profesor retoryki, a także protegowany wojewody mazowieckiego Stanisława Chomętowskiego, z którym wyruszył w październiku 1712 roku jako kapelan poselstwa od Augusta II do Ahmeda III nad Bosfor celem ratyfikacji postanowień pokoju karłowickiego oraz załagodzenia napięć politycznych między oboma państwami. Misja nie przebiegała w sprzyjających okolicznościach politycznych (Porta, dążąc początkowo do konfliktu, nie chciała uznać praw Wettyna do tronu, o niepowodzenie legacji zabiegali też dyplomaci szwedzcy i francuscy, a także polscy przeciwnicy partii saskiej), posła dłuży czas zatrzymywano w Adrianopolu (do listopada 1713 roku), zanim mógł wjechać do stolicy, grożono mu nawet więzieniem, co spowodowało przedłużenie się poselstwa aż do września 1714 roku, zakończonego po żmudnych rokowaniach podpisaniem traktatu pokojowego<sup>29</sup>.

Utwór, będący owocem pobytu w dwóch ważnych miastach imperium, to obszerny, liczący prawie dziewięć tysięcy wersów epos podróźniczy w pięciu częściach, który ukazał się w 1732 roku, cztery lata po śmierci wielkiego posła i trzy lata po śmierci autora, nakładem Towarzystwa Jezusowego. Długo pokryty bibliotecznym kurzem, poemat został przed półwieczem przypomniany w entuzjastycznej rekomendacji Romana

---

te potwierdzają również obserwacje Mariana Bałczewskiego, który wiąże omawiane zmiany zarówno z postawami oświeceniowymi (z jednej strony odczarowującymi dawne uprzedzenia, z drugiej jednak – kreującymi antycywilizacyjny stereotyp Turcji jako ostoji konserwatyizmu, wroga racjonalizmu, postępu itp.), jak i przeorientowaniem układu sił politycznych w Europie Środkowej (wzrost znaczenia Rosji). Jak twierdzi badacz, proosmańskim nastrojom opinii publicznej nie zaszkodziły wspierane przez królewską propagandę plany Stanisława Augusta zawiązania z Moskwą i Wiedniem antytureckiego frontu. Zob. tegoż, *Zmiany w ocenie Turcji w opinii polskiej XVIII w.*, „Acta Universitatis Lodzianensis. Folia Historica” 1985, t. 22, s. 91-198. Zob. ponadto M. Bogucka, *Szlachta polska wobec wschodu...*, s. 193-194.

<sup>29</sup> Na temat antecedenencji i przebiegu poselstwa oraz w gruncie rzeczy nikłego znaczenia zawartego przez Chomętowskiego porozumienia zob. W. Konopczyński, *Polska a Turcja 1683–1792*, Kraków 2013, s. 33-68.

Pollaka, potwierdzonej równie pochlebną opinią Alojzego Sajkowskiego<sup>30</sup>. W ostatnich latach wśród historyków literatury nastąpił renesans zainteresowania utworem<sup>31</sup>, jednak nie ma wątpliwości, że bez komentowanego wydania krytycznego, do którego piszący te słowa powoli się spობi, grono entuzjastów tego wyróżniającego się poziomem artystycznym na tle literatury saskiej dzieła wciąż ograniczać się będzie do specjalistów.

Pomysł utrwalenia wrażeń z podróży dyplomatycznej do Turcji w poemacie epickim zawdzięczał Gościecki Samuelowi Twardowskiemu, niemal wiek wcześniej towarzyszącemu jako prywatny sekretarz Krzysztofowi Zbaraskiemu, któremu powierzono zadanie zatwierdzenia preliminarów pokojowych uzgodnionych pod Chocimiem po sławetnej bitwie z armią Osmana II (1621). Epos Twardowskiego okazał się strzałem w dziesiątkę, zapewniając autorowi renomę nieprzeciętnego poety i poniekąd znawcy spraw wschodnich<sup>32</sup>. Za życia autora utwór drukowany był dwukrotnie (1633, 1639), wznowiono go też w czasach saskich (1706) niedługo przed wyprawą Chomętowskiego. W połowie XVII wieku ukazała się również łacińska przeróbka prozą pióra Stanisława Kuszewicza (*Narratio legationis Zbaravianae et rerum apud Otthomanos anno 1622 gestarum*, Dantisci 1645), zapoznająca publiczność międzynarodową z przebiegiem pertraktacji. Wersję tę z kolei przetłumaczył na język polski Wojciech Wolski, drukując ją w swych kalendarzach od 1693 do 1702 roku<sup>33</sup>.

Zależność od pierwowzoru nie sprowadza się jednak tylko do pomysłu, lecz także obejmuje rozwiązania konstrukcyjne oraz inwencyjne czy sposób konstrukcji epickiego bohatera<sup>34</sup>. W obu poematach wyróżnić

<sup>30</sup> Zob. R. Pollak, *Zapomniany poemat*, w: tegoż, *Wśród literatów staropolskich*, Warszawa 1966, s. 508-527; A. Sajkowski, *Nad staropolskimi pamiętnikami*, Poznań 1964, s. 107-114. Pollak, zaznaczyć wypada, podążył za spostrzeżeniami A. Brücknera (zob. tegoż, *Dzieje literatury polskiej*, t. 1, Warszawa 1921, s. 373).

<sup>31</sup> Wiele uwagi poświęcił utworowi zwłaszcza Marek Prejs w książce *Egzotyzm w literaturze staropolskiej. Wybrane problemy*, Warszawa 1999. Zob. też H. Dziechcińska, *Świat i człowiek w pamiętnikach trzech stuleci: XVI-XVII-XVIII*, Warszawa 2003.

<sup>32</sup> Zob. B. Baranowski, dz. cyt., s. 117.

<sup>33</sup> Tytuł przeróbki (częściowo wierszowanej): *Historia poselstwa Księcia Zbarskiego do Turczach*. Zob. B. Rok, dz. cyt., s. 19-20.

<sup>34</sup> Kwestie te omawiam w książce *Od hodoeporikonu do eposu peregrynackiego. Studium z historii form literackich*, Warszawa 2001, s. 202-229.

można warstwę kronikarską, służącą przedstawieniu zabiegów posła wokół powierzonej mu misji, oraz pamiętnikarską, którą Twardowski określił w tytule swego dzieła mianem „uciesznych dygresji”, zawierającą rozmaite informacje na temat obcej rzeczywistości: położenia Konstantynopola, jego zabytków, współczesnej architektury, życia mieszkańców, zasad wiary islamu i form pobożności muzułmanów, klimatu, miejscowej fauny i flory itp. Wiadomości te uznać należy za charakterystyczne dla opisów podróży jako takich. Starszy twórca obie te warstwy podporządkował jednej, bardzo wyraźnej w całym utworze tendencji propagandowej, której celem było ukazanie Turcji jako wroga Rzeczypospolitej i całego chrześcijaństwa, jej mieszkańców jako ludzi z natury niegodziwych, religii jako fałszywej doktryny, a ustroju państwowego jako despotycznego. Nawet wycieczkę po stołecznej aglomeracji i jej okolicach potraktował autor jako sposobność do deprecjonujących stwierdzeń, nadając toposom charakterystycznym dla *descriptio urbis* wymowę napastliwą<sup>35</sup>. Genezy zła dopatrywał się poeta, trzeba dodać, przede wszystkim w dogmatach islamu, który postrzegał jako źródło rzekomej demoralizacji<sup>36</sup>.

Inaczej akcenty rozłożył Gościecki. W warstwie kronikarskiej skupił się autor na przedstawieniu czynności wielkiego posła. Nim jednak Chomętowski wkroczy na epickie *theatrum*, ukazał poeta antecedencję jego dyplomatycznej podróży do Turcji. W pierwszej części poematu naszkicował Gościecki wydarzenia związane z wojną szwedzko-moskiewską, opisał saskie plany zdobycia Inflant, przemarsze wojsk różnego autoramentu przez ziemie polskie, elekcję Stanisława Leszczyńskiego, przegraną Szwedów pod Połtawą, wmieszanie się w całe zajście Turcji, która udzieliła schronienia uciekającemu Karolowi XII, by stwierdzić realne niebezpieczeństwo ingerencji osmańskiej w sprawy Rzeczypospolitej. W sposób patetyczny, eksponujący newralgiczność sytuacji zarysował twórca pełen zwrotów ciąg zdarzeń, który postawił parlament Rzeczypospolitej przed wyborem: albo wojna z Turcją, albo potwierdzenie przez posła postanowień podpisanych w Karłowicach. Wobec katastroficznego stanu gospodarczego, politycznego

<sup>35</sup> Zob. R. Krzywy, *Wędrówki z Mnemozynie. Studia o topice dawnego podróżopisarstwa*, Warszawa 2013, s. 101-117.

<sup>36</sup> Zob. J. Nosowski, *Polska literatura polemiczno-antyislamistyczna XV, XVII i XVIII w.*, t.1, Warszawa 1974, s. 428-445.

i militarnego kraju, misja dyplomatyczna została w utworze potraktowana jako przedsięwzięcie bardzo dużej rangi, czyn nieodzowny dla dobra ojczyzny i akt niebezpieczny ze względu na nieobliczalność turecką, któremu sprostać może tylko człowiek wyjątkowych zalet.

Kimś takim okazał się – twierdzi poeta – właśnie Chomętowski, prezentowany w utworze jako mąż opatrnościowy ojczyzny, człowiek wyróżniający się przede wszystkim roztropnością, pobożnością i niezłomnością podczas pertraktacji, a także talentami oratorskimi. Nie ma wątpliwości, że takie ujęcie, to kreacja epicka służąca typizacji bohatera, nadaniu mu cech ideału zgodnego z przyjętymi założeniami parenetycznymi i mimetycznymi<sup>37</sup>. W konsekwencji poseł przedstawiony jest w poemacie – podobnie jak Zbaraski w *Przeważnej legacyi* Twardowskiego – prawie wyłącznie w trakcie wykonywania czynności oficjalnych, związanych z powierzoną misją (pertraktacje z kolejnymi wezyrami, audiencje, wizyty dyplomatów obcych państw, rewizyty, uczestnictwo w rozmaitych uroczystościach). Co więcej, w publicznych epizodach zarówno negocjatorzy reprezentujący stronę turecką, jak i postaci niebiorące bezpośrednio udziału w rokowaniach, lecz wywierające wpływ na ich przebieg (król szwedzki, sułtan), ukazani są jako antagoniści nie tylko polityczni, lecz także moralni, postaci z natury złe. Ten czarno-biały schemat służy wyjaskrawieniu zalet Chomętowskiego, który pokonując przeszkody stwarzane przez kolejnych wezyrów czy sprawnie radząc sobie z intrygami Karola XII, okazuje się prawdziwym mężem stanu, lecz siłą rzeczy wykorzystanie tego schematu prowadzi też do przerysowania cech dygnitarzy tureckich. Na przykład jednego z wezyrów scharakteryzował Gościecki słowami, które mogłyby dotyczyć niejednego urzędnika Porty występującego w utworze:

<sup>37</sup> Jest to zgodne z poetyką eposu bohaterskiego, którego fikcyjny protagonista podlegał określonym dążeniom. Jak ujął to jeden z badaczy: „Postać literacka [w eposie – R.K.] jest więc nie tylko wzorem w znaczeniu moralnym, ale przede wszystkim samą «istnością» określonej kategorii postaciowej (bohater, dowódca, król, przestępca itd.); twór (postać) wymyślony skupia w sobie maksimum prawdy. Tak określony walor poznawczy postaci literackiej stawał się miernikiem obowiązującym w jej ocenie i oznaczaniu jej funkcji” (J. Cofalik, *Postać literacka jako przedmiot teoretycznych rozważań i badań historycznoliterackich*, „Prace Historycznoliterackie Uniwersytetu Śląskiego” 1969, t. 1, s. 26). W poemacie Gościeckiego tendencji tej podporządkowano prezentację postaci historycznej.



[...] człek w przewrotnej głowie,  
Bystry [tj. porywczy], chytry w akcjach, w swoim zdaniu hardy,  
Łakomy, skra w impecie, a w uporze twardy [165]<sup>38</sup>.

Także portret milczącego sułtana na majestacie daleki jest od neutralności:

Barziej się zdał w posągu niż w ludzkiej posturze:  
Ni słowa, ni żadnego żywych zmysłów znaku  
Widzielim w nim, jak gdybyś powiesił na pniaku  
Te, co na nim jaśniały, szaty i kamienie –  
Słuszne by uczyniły nie w jednym wątpienie,  
Czy żywej, czy na miejscu żyjącej osoby  
Martwego trupa były tak wielkie ozdoby [270-271].

Jak się zdaje, dążenie do ujęcia uogólniającego implikowało przekształcenia hiperbolizacyjne, których zadaniem było stworzenie w utworze negatywnego tła dla świetlanego wizerunku reprezentanta polskiej racji stanu. Każę to nader ostrożnie traktować prezentację adwersarzy posła w utworze. Dodać należy, że Gościecki ukazywał ich jako reprezentantów tureckich elit, wyposażając w cechy zgodne z funkcjonującym wcześniej stereotypem ludzi Wschodu, a więc przewrotnych, obłudnych, dumnych, upartych, a zwłaszcza łasych na złoto.

Przedstawiając talenty oratorskie Chomętowskiego i widząc w nich zapewne przejaw przynależności do świata cywilizowanego, zżyma się autor na brak poszanowania umiejętności krasomówczych wśród Turków, którzy podatni są tylko na jeden rodzaj argumentacji:

Ta jest Turków natura: słowa nie przebąkni,  
A co chcesz, to w nich wmówisz, tylko workiem brząkni.  
Bez tego byś był jasnym jak Tullijusz w mowie,  
Każdyć: nie słyszę albo nie rozumiem, powie [100].

---

<sup>38</sup> Wszystkie przytoczenia z utworu za pierwodrukiem: F. Gościecki, *Poselstwo wielkie Stanisława Chomętowskiego od Augusta II do Achmeda IV* [sic!], Lwów 1732. Oznaczenia stron podaję w tekście głównym.

Wyraźna w świecie przedstawionym opozycja: główny bohater – przeciwnicy polityczni, opozycja wynikająca z charakterystycznych dla poetyki eposu heroicznego przekształceń, którym poddano wątek historyczny, ewidentnie utrwała negatywny stereotyp Turka. Pisarz wykorzystał go zarówno w celach artystycznych, by wyeksponować pozytywne cechy tytułowej postaci, jak i ideowych, gdyż opisy zachowań oraz odautorskie komentarze nie pozostawiają wątpliwości, że stereotyp uważał za niebezpieczny.

Odmienne kształtował Gościecki warstwę pamiętnikarską, zawierającą obserwacje charakterystyczne dla relacji podróżniczych. W tym wypadku poeta potrafił wyzbyć się uprzedzeń, dając opisy rzeczowe, stanowiące wyraz zaciekawienia jezuitę obcą rzeczywistością, a także wrażliwości na egzotyczne piękno. Dzięki temu utwór można traktować jako wiarygodne źródło informacji na temat kultury tureckiej „okresu tulipanów”.

Znajdziemy w eposie sporo skonstruowanych z niemałym talentem opisów budowli stolicy Osmanów: meczetów, serajów, fortyfikacji, zabudowy czy „sławnej swą niesławą” [228] Jedykuły, świadczących o zainteresowaniu architekturą Stambułu, jednej z nielicznych wówczas metropolii europejskich. Zachwycał się poeta wspaniałymi końmi, przepychem orientalnych strojów i bogactwa, które ukazywał, skupiając się na detalach. Dla przykładu warto przywołać kolejny opis padyszacha:

[...] złota szata cała  
 Na nim od dyjamentów jak w ogniu jaśniała,  
 Które w długich pętlicach szatę sznurowały,  
 A piersi jak wszędy, tak wzdłuż całe w nich gorzały.  
 Sobole na kołnierzu w tył po pas spuszczone,  
 Rękawy szły przez konia na krzyż przełożone;  
 Ta kaftanów tu moda i w cesarskim stroju,  
 Że rękawy ciągną się do ziemi w swym kroju.  
 Zawój mierny pod kitą z piór czarnych złożoną  
 W sztuce dyjamentowej, od tej jedną stroną  
 Zawoju; kanak [naszyjnik – R.K.] znaczny brylantów wielkością  
 Z słoneczną się przemagał swym lustrem jasnością.  
 Koń dzielny, lecz stateczny, nie mniej złota wagą

I pereł obciążony jak jeźdźca powagą,  
Wspaniałą stawiał nogę w delikatnym kroku,  
Z oczu, z rzędu skry drugie rzucając po boku.  
Perły zaś od dywdyka, co w sznurach wisiały,  
Po piasku ślad za sobą drogi rysowały [157].

W tego rodzaju opisach dostrzec można charakterystyczną dla estetyki baroku wrażliwość na barwy, światło, ruch i przepych, lecz przede wszystkim chyba ową „solidarność estetyczną”, która zastanawiała Backvisa.

Dla historyka kultury o wiele ciekawsze są jednakże inne zainteresowania Gościeckiego, które stanowią istotne *novum* na tle staropolskich relacji z tureckiego Orientu z uwagi na obszerność opisów, różnorodność poruszanych zagadnień, a także, co ważniejsze, brak zaangażowania ideologicznego w ich prezentacji. Ekskursy te przekonują o otwarciu autora na egzotyczny świat, w którym wszystko wydaje się godne uwagi, a wiele obserwacji świadczy o uznaniu dla kultury postrzeganej przez wcześniejszych pisarzy jako barbarzyńska i wroga. W swych opisach jest poeta bardzo szczegółowy i dociekliwy, nie poprzestaje bowiem jedynie na powierzchniowych impresjach.

Żywo interesowały go na przykład kwestie agrotechniczne: techniki nawadniania pól i ogrodów, różnorodność owoców rolnych, obfitość zbiorów<sup>39</sup>, nasadzenia drzew w miastach, a także miejscowe warunki klimatyczne. Jego uwagę przyciągnął też połów ryb czy polowanie z sokołem. Wypowiada się o tych zagadnieniach z wyraźnym upodobaniem i znawstwem, ale i podziwem dla tureckich zajęć.

Ciekawość skłoniła go także, by odwiedzić szpital dla upośledzonych umysłowo, którego urządzenie przybliżył swym czytelnikom, w żartobliwy sposób przedstawiając dozór nad chorymi:

Środkiem superintendent zawsze się przechodzi,  
A długim prętem w goły grzbiet szalonym godzi,

---

<sup>39</sup> Z niejakim podziwem zauważył: „Bujno zagon urodzi, choć mało co zryty” [199], choć w innym miejscu [218-219] nadmieniał, że płody rolne Turcy głównie sprowadzają z podbitych prowincji, a sami trudnią się przede wszystkim handlem i rzemiosłem.

By co który pokawił, ani pofolguje,  
 Ale za każdy defekt prętem grzbiet smaruje.  
 Więc wszyscy skromno siedzą, w trzy dzwona się zwija,  
 Któremu ten filozof tak w grzbiet rozum wbija [294].

Jako wykładowcę szczególnie zajmowało go kształcenie młodzieży. W pełnym zafrapowania, ale i humoru *passusie* przedstawiał uroczyste oddanie cesarskiego potomka na nauki. Z uznaniem stwierdzał mnogość szkół („gdzie meczet, tam szkoła” [236]), ich różnorodność (wymieniał na przykład uczelnie wojskowe i przeznaczone dla przyszłych urzędników), a także fakt, że przy większych meczetach naucza się gramatyki, poezji, fizyki, teologii, prawa i historii. Niemniej dodawał:

Lecz że z dala od naszej kolei się toczą  
 Te szkoły, lub się sadzą, przecież nie doskoczą  
 Chrześcijańskich szkół toru [237].

Sporo miejsca poświęcił pisarz gaszeniu pożarów, których był kilkakrotnie świadkiem podczas pobytu w Stambule. O sprawności tureckiej straży pożarnej wyraża się wręcz entuzjastycznie. Zazdrościł Turkom organizacji zajazdów („chanów”)<sup>40</sup>, jak i w ogóle infrastruktury komunikacyjnej (altany z bieżącą wodą dla podróżnych, przygotowane paleniska, by mogli przygotować posiłek), którą chciałby przenieść do krajów chrześcijańskich. Podziwiał bardzo dobrą aprowizację stolicy, z uznaniem wyrażając się o sprawnej kontroli wag na miejskich targowiskach. Bez niezdrowych emocji informuje czytelników o haremach (ich mieszkanki porównał do zakonnic). Zastanowiły go też zupełnie odmienne porządki w administracji sułtańskiej, zwłaszcza częste prezasowania personalne, szybkie awanse i degradacje, a także wszechobecna korupcja, która nierzadko wymuszała na Chomętowskim sięganie do prywatnej szkatuły. Przyglądał się również występom zapaśników i kuglarzy, tańcom, pokazom tresowanych zwierząt, człowieka-gumy,

<sup>40</sup> Pisze nawet: „Piękny, przyznam, porządek mają te tu chany, / Bodajby do równego wzbudził chrześcijany!” [76].

podważał wiarygodność „nigromanty” (wywoływacza duchów), opisał też schronisko dla stołecznych kotów.

Zaobserwowany w Adrianopolu sposób karania rozbójników (obcięcie nogi i ręki) skłonił Gościeckiego do porównania tureckiego i polskiego wymiaru sprawiedliwości. W ojczyźnie to samo przestępstwo podlegało wówczas karze śmierci – obcięcie kończyn wydało się podróznikowi zbyt łagodną sankcją. Jednak gdy indagowani Turcy stwierdzili, że kto zadał tyle krzywd, powinien dłużej odczuwać tego skutki, autor opatruje relację znamioną dygresją:

Ja nie śmiem, niechaj kto chce, decyduje, czyje  
Z dwóch stron tak certujących ważniejsze racyje [132].

Nie oznacza to, że na codzienność turecką spoglądał z całkowitą aprobatą. W jego uwagach krytycznych nie ma jednak napastliwości, lecz poślizgnięcia, którą można czasem wziąć za wyraz poczucia wyższości. Opisując bogate kaftany, w jakie odziewano żołnierzy, którzy prezentowali się cesarzowi, zauważył:

Śmieszno było, gdy piechur w podartej łachmanie  
Spodem w taftowym z wierzchu pysznił się kaftanie.  
Nadęło się to lichy jako między swaty,  
A stare każdy widzieć mógł przez taftę łąty [160].

Obserwując obyczaje stołowe, z wyraźną dezaprobatą stwierdzał:

Ni noży, ni widelec, ni łyżki, ni talerza  
Obaczysz, każdy z ręką do potrawy zmierza,  
Kto chce tylko, a z misy udarty kawalec  
Do gęby skoro niesie utłuszczony palec [264]<sup>41</sup>.

---

<sup>41</sup> W relacjach dyplomatycznych, zwłaszcza pisanych w celach sprawozdawczych, na ogół poświęcano uwagę oficjalnym bankietom, nierzadko wyliczając szczegółowo potrawy i sposób honorowania gości. Gościecki nie był do tego zobowiązany, niemniej nadmienił, że serwowane potrawy „godne były [...] stołu cesarskiego” [265], choć narzekał na brak napojów.

Jedna sfera rzeczywistości tureckiej skłaniała go do pełnych sceptycyzmu komentarzy – sfera religii. Do islamu miał stosunek wyrobiony – nauki koraniczne, jak u Twardowskiego, to dlań „fałsz jawny”:

Zwłaszcza co Boga, nieba, piekła, co i duszy  
Tycze się, dziwnych bajek z Alkoranu ruszy  
Hodzia albo ich doktor, które śmiechu raczej  
Rozum niż odpowiedzi być godniejsze baczy [237].

Z dostrzegalną ironią, lecz bez nienawiści, przedstawiał też panującą ponoć wśród Turków wiarę w reinkarnację:

[...] z bajek, których w sobie Alkoran bez miary  
Liczy i ten z przedniejszych jest artykuł wiary,  
Ze kadyń swoich dusza, kiedy wyjdzie z ciała,  
W których z ptaszyn będzie swój spoczynek miała  
Każda według zasługi, ta w synogarlicy,  
Ta w turkawce, ta w kawce, inna w gołębiczy [134]<sup>42</sup>.

Mimo tego naturalnego u katolickiego księdza doby kontrreformacji stosunku do islamu, obszerne partie poematu poświęcił Gościecki omówieniu muzułmańskich nabożeństw, kazań i modlitw, tańca wirujących derwiszy (tur. *mevlevi*)<sup>43</sup>, a nawet sposobu przechodzenia na islam. Sporo miejsca zajęły też opisy świętowania przez Turków bajramów *Id al-Adha* i *Id al-Fitr*. Jest w swych obserwacjach nader rzeczowy, zaznaczając od czasu do czasu swą wątpliwość wobec celowości bądź charakteru religijnych ceremonii czy zwyczajów<sup>44</sup>. W wypowiedziach, które ujawniają ów

<sup>42</sup> O miłosierdziu tureckim okazywanym niektórym gatunkom zwierząt pisali już obserwatorzy z XIV w. Zob. M. Bałczewski, *Stosunek do przyrody Turków osmańskich (w relacjach europejskich z XVII i XVIII w.)*, „Afryka, Azja, Ameryka Łacińska” 2001, t. 78, s. 95-96.

<sup>43</sup> O symbolice ekstatycznego tańca derwiszy oraz jego opisach w staropolskich źródłach zob. M. Bałczewski, *Gry i zabawy Turków osmańskich*, Warszawa 2000, s. 37-47.

<sup>44</sup> Jeden z opisów święta religijnego podsumował uwagę: „Nie pytam się, czy to się niebu podobało, / To wiem, że ognistymi piorunami grzmiało / W nocy i w dzień na koncert czy-li w kontr krzyczącej / Spiży i pobożności tylko się świecącej” [110].

dystans, nie ma jednak zjadłości, raczej wyrozumiałość podszyta łagodną, choć wyczuwalną ironią. Zwracają natomiast uwagę słowa podziwu, jakie miał pisarz dla pobożności Turków i ich miłosierdzia, które stawiał nawet za wzór chrześcijanom:

To duch w Turkach nabożny, nie owszem, wspaniały,  
Większej w nich miłosierdzia afekt godzien chwały.  
Bo lubo dzikich wiele, lecz i tych niemało,  
Co by im chrześcianami z tego być przystało,  
Ze są hojni w jałmużnach i gęste fundusze  
Czynią, żywych ratując i umarłych dusze [291-292].

Zaobserwowaną w Stambule tolerancję wobec ceremonii chrześcijańskich potraktował z kolei jako pretekst do krytyki niechęci protestantów do obrzędów katolickich, a ówczesne zwierzchnictwo wielkiego muftiego nad religią muzułmańską w całym imperium skłoniło go do gorzkiej refleksji na temat rozpadu Kościoła Chrystusowego na wiele odłamów.

Nie był także Gościecki uprzedzony do Turków, nie szukał więc potwierdzenia dla stereotypowych cech mających określać charakter narodowy gospodarzy. Owszem, krytykował niejednokrotnie chciwość tureckich urzędników i zwracał uwagę na ich pychę (ofiarą tych przywar był głównie wielki poseł, którego zabieg, jak nadmieniono, ukazał poeta w epickiej warstwie dzieła)<sup>45</sup>, lecz wzmiankując o kontaktach z szerego-

---

Z kolei pisząc o ramadanie, wyraził dezaprobatę dla ograniczenia postu jedynie do pory dziennej, którą przesypiano, lecz nocą „wszystkiej rozpuście cugli pofolgują / a raczej wykielznanej puszczą lubieżności” [153].

<sup>45</sup> Opisując audiencję u sułtana, podczas której asysta turecka przymuszała orszak posła do licznych pokłonów, poczynił uogólniającą uwagę: „Tak ci ludzie, gdy wszystkich mają za prostaki, / Wszelkie w sobie ludzkości wygubili znaki, / Wszystkie w równej nardy poniżając wzgardzie, / Nad nie nieouzdany łeb wynoszą hardzie, / Nie widząc, że gdzie pycha nie po ludzku rządzi, / Tam ją być bez rozumu zdrowy rozum sądzi” [271]. Informując natomiast o rewizji wozów poselskich przed opuszczeniem Stambułu, wspomniał o konieczności przekupienia tureckich urzędników, by niezbyt pieczołowicie wywiążali się z zadania. I dodaje: „Tyle tu złoto może. Co chcesz, spraktykujesz, / Jeżeli go, gdzie trzeba, rzucić nie żałujesz” [330]. Wymuszanie na posle bakszyszu pod byle pretekstem uważał Gościecki za wynik narodowej chciwości Turków.

wymi obywatelami, nie wykazuje niechęci, a nawet daje mimochodem świadectwa życzliwości, z jaką się spotkali członkowie poselskiego orszaku. Nie krytykuje też programowo odmienności obyczajów. Pisząc na przykład o rygorach dotyczących haremów i ich zamknięciu na świat zewnętrzny, stwierdza jedynie, że stoi za tym odmienna niż rodzima gościnność. Ganił oczywiście wszystko to, co go raziło, lecz gotów był także do konstatacji jak najbardziej pozytywnych.

Chwalił przykładowo tureckie zamiłowanie do prawdomówności:

Mają Turcy tę cnotę, ize prawdę lubią,  
Swym się same orężem kłamstwa u nich gubią [117].

Jak niektórzy poprzednicy, zauważył znaczenie osobistych zasług dla pozycji w tureckim społeczeństwie, w pełni aprobując, jak się zdaje, zaobserwowaną zasadę:

Boć ci [potomkowie – R.K.] wtenczas dziedziczą fortunę ojczystą,  
Gdy ją sobie zasłużą cnotą osobistą.  
Na przodków parantele nic tutaj nie dadzą,  
Więc wszyscy swymi cnoty zalecić się sadzą [223].

Z kolei omawiając sąd nad łamiącym prawo kupcem żydowskim, stwierdził:

Natura prawie Turków, że w pomiarkowaniu  
Afektów sprawy sądzą, a dowcipne w zdaniu  
Swym rzucają przyczyny i gdy nienawidzą  
Występków, rozumem je przy karaniu hydzą [306].

Był więc Gościecki podróżnikiem, który przyglądał się Turcji oraz Turkom z żywym zainteresowaniem i sporym obiektywizmem. Jakkolwiek cechuje go charakterystyczna dla dawnych opisów podróźniczych postawa konfrontatywna, polegająca na potrzebie porównywania nieznanego z tym, co rodzime, jego polonocentryzm i przynależność do świata chrześcijańskiego nie przesłoniły mu całkowicie perspektywy.



W warstwie historycznej, ukazującej przebieg misji dyplomatycznej głównego bohatera, bywał o wiele bardziej krytyczny, co skłonny jestem łączyć z wymogami poetyki eposu. Wątek epicki został jednak wyraźnie zdominowany przez bogactwo obserwacji typowo pamiętnikarskich, przedstawiających szeroką panoramę tureckich porządków. Szkieletując ją, potrafił Gościecki niejednokrotnie dostrzec pozytywne aspekty tureckiego ustroju, organizacji życia społecznego, infrastruktury, a nawet religii, stawiał je też czasem za wzór chrześcijanom. W sprawach zdecydowanie niezgodnych z własną wiarą i polską obyczajowością wypowiadał się sceptycznie, lecz bez dominującej w poprzednich wiekach wrogości czy pogardy wyrażanej z pozycji reprezentanta cywilizacji uznającej się za wyższą.

Nie sposób z całą pewnością stwierdzić, czy był to wynik przesilenia wcześniejszego stosunku do muzułmańskiego Wschodu, zapowiadający oświeceniową świadomość względności dotychczasowych pewników kulturowych, religijnych i społeczno-politycznych, czy też – jak sugeruje Marek Prejs – konsekwencja wytworzenia się w XVII stuleciu świadomości turystycznej, która domagała się okazywania zaciekawienia w podróży wszystkiemu bez ferowania ocen<sup>46</sup>. Hanna Dziechcińska natomiast skłonna była uznać *Poselstwo wielkie* za świadectwo przemian mentalności i sposobu odczuwania ludzi przełomu XVII i XVIII wieku, zaznaczających się w uwrażliwieniu na piękno przyrody, dzieła sztuki i architektury<sup>47</sup>, jednak byłbym ostrożny w doszukiwaniu się takich presentymentalnych sygnałów w opisach poety. Dzieło jest tak oryginalne na tle zarówno polskiej późnobarokowej literatury, jak i dominującego w okresie staropolskim sposobu ujmowania tematyki tureckiej, że chciałoby się podejść Gościeckiego przypisać po prostu jego osobistym predyspozycjom intelektualnym, trzeźwości spojrzenia na rzeczywistość i zaciekawieniu egzotycznym światem.

---

<sup>46</sup> Zob. M. Prejs, dz. cyt., s. 115, 121.

<sup>47</sup> Zob. H. Dziechcińska, dz. cyt., s. 53-57, 71-73.

**THE IMAGE OF TURKEY AND ITS INHABITANTS IN  
“POSELSTWO WIELKIE” (“THE GREAT DEPUTATION”, 1732)  
BY FRANCISZEK GOŚCIECKI IN THE CONTEXT  
OF THE OLD-POLISH ANTI-TURKISH DISCOURSE**

This article, taking into account prevailing ways of describing Turkey and its inhabitants in sixteenth and seventeenth century Polish literature, analyses *Poselstwo wielkie* (1732) by Franciszek Gościecki – an epic telling of Stanisław Chomętowski’s diplomatic venture from the years 1712 to 1714. Gościecki, fulfilling his historic obligation to describe the activity of the deputy, idealises him and criticises his opponents, which is typical of the literary style of the genre. On the other hand, as a conventional diarist, he describes a wide spectrum of Turkish customs, not stinting on positive comments on aspects of Turkish polity, infrastructure, social life and even religion. In matters he found contradictory to his faith and Polish customs, he speaks sceptically, but without hostility or contempt, which was unusual at the time when diarists were more than likely to pour scorn on nations different from their own.

**Keywords:** Polish literature of the Baroque period, epic poetry, travel writing, diplomacy, Ottoman culture of the Tulip Era.

**Słowa kluczowe:** literatura polskiego baroku, epika, podróżopisarstwo, dyplomacja, kultura osmańska okresu tulipanów.